Adam Ziółkowski
(Uniwersytet Warszawski)

SEDITIONES, *CERTAMINA CIVILIA*, *SECESSIONES*. CZY TERMIN REWOLUCJA MA SENS W ODNIESIENIU DO WALKI STANÓW WE WCZESNEJ I ŚREDNIEJ REPUBLICE RZYMSKIEJ?

Rewolucja jest terminem od dawna zadomowionym wśród historyków Rzymu, szczególnie w odniesieniu do dwóch okresów: ostatnich stu lat republiki i półwiecza od wyniesienia Diocletiana do śmierci Konstantyna. Oczywiście, tak długie okresy zasługują raczej na miano epok rewolucyjnych, jak w przypadku Francji lata 1789-1871, co prowadzi badaczy do wyodrębniania w nich konkretnych rewolucji. W przypadku pierwszego z wymienionych okresów w ostatnim osiemdziesięcioleciu królowała, spychając w cień inne, potraktowana niezmiernie wąsko, zgodnie z ze zradykalizowaną optyką „żelaznego prawa oligarchii", koncepcja rewolucji rzymskiej Ronalda Syme'a[1]: analityczna rekonstrukcja rozkładu odtwarzanej ściśle za wizją Matthiasa Gelzera[2] tradycyjnej hegemonii sprawowanej w republice przez *nobilitas*, powstawania i rozpadu *factiones* dynastów – Pompeiusa, Cezara, triumwirów – i wreszcie uformowanie się wokół ostatecznego zwycięzcy wojen domowych nowej oligarchii, której wspólnym dziełem była monarchia Augusta, czyli pryncypat. W badaniach okresu tworzenia Nowego Imperium etykieta rewolucjonistów oscyluje między Diocletianem a Konstantynem, ze wskazaniem na drugiego (chrześcijaństwo, Konstantynopol)[3], mimo okazjonalnych krytyk, które wszakże kończą się propozycjami słowno-kosmetycznymi: zamiast rewolucji przełom, zwrot itp.[4] Kwalifikacji jako rewolucji odmawia się natomiast wydarzeniu tak, wydawać by się mogło, oczywiście rewolucyjnemu jak upadek monarchii i powstanie republiki. Nie bez powodu: w badaniach historycznych kwalifikacja ta ma, a przynajmniej powinna mieć, walor wyjaśniający, którego próżno oczekiwać w przypadku przewrotu, o którym nie wiadomo nawet jaki czynnik go spowodował: zewnętrzny, czy wewnętrzny? Pierwszą epoką historyczną Rzymu jest republika: dopiero w odniesieniu do niej można sensownie stawiać pytania: zmiana czy kontynuacja? rewolucja czy ewolucja? W moim

[1] Syme 1939.
[2] Gelzer 1912.
[3] Spośród niezliczonych prac podejmujących ten wątek wystarczy zacytować polemiczną *The Roman Revolution of Constantine* (Van Dam 2009) i, w odpowiedzi, *Was There a Constantinian Revolution?* (Barnes 2009).
[4] Patrz Bralewski 2014.

tekście spróbuję obronić prawomocność używania terminu rewolucja dla przełomowych momentów pierwszej fazy tej epoki, w nauce określanej jako walka stanów.

I rewolucja, i ewolucja, mieszczą się w kategorii zmiany. I słusznie, w republikańskim Rzymie, z jego niespotykaną w innych miastach-państwach ekspansją terytorialną i demograficzną, zmiana jest kategorią znacznie lepiej opisującą proces historyczny. Głębokie zmiany demograficzne, społeczne, ekonomiczne i kulturalne szły wszakże w parze z trwałością głównych instytucji politycznych. Dwaj konsulowie, potężni jednoroczni prezydenci/wodzowie naczelni, zgromadzenia obywateli zgrupowanych w centuriach i tribus, podejmujące najważniejsze decyzje personalne i legislacyjne, wreszcie senat, w teorii rada przyboczna konsulów, w praktyce organ kontrolujący ogólną politykę rzeczypospolitej, działali w swoich funkcjach zasadniczo przez całe półtysiąclecie istnienia republiki: i wtedy, gdy tworzyło ją ca. 20 000 obywateli mieszkających na 1000 km^2, i gdy samych obywateli było ponad milion, a *imperium populi Romani* rozciągało się na ca. 3 milionach km^2 lądu wokół 2,5 mln km^2 Morza Śródziemnego. Rzeczywista zmiana, jaką daje się zauważyć w składzie elity władzy, zdaniem wielu, o ile nie większości *cognoscenti*, sprowadzała się do lekkiego otwarcia pierwotnego dziedzicznego politycznego stanu patrycjuszy, czego wynikiem była rzekomo praktycznie niemal równie zamknięta patrycjuszowsko-plebejska *nobilitas* średniej i późnej republiki[5]. Zmiana ta nastąpiłyby w idealnie linearnym procesie w latach 367-287; po tej ostatniej dacie mielibyśmy okres pełnej stabilizacji, przerwanej w 133 r. trybunatem Tiberiusa Graccha, pierwszym objawem rewolucji, w której zginęła republika, albo zgoła w 88 r., gdy w procesie politycznym pojawił się nowy czynnik: naga siła zbrojna. Oczywiście, to, że para konsulów przetrwała jako władza najwyższa prawie pięćset lat przy co najmniej stukrotnym

[5] Teza ta, jak i cała optyka sprowadzająca wewnętrzne sprawy republiki, a właściwie rzeczypospolitą jako taką, do walk koterii nobilów, przez większość XX wieku królująca niepodzielnie (lapidarnie ujęta w zdaniu najwybitniejszego ucznia Gelzera: „Wer Politik trieb, gehörte zum Adel, und wer zum Adel gehörte trieb Politik" [Meier 1966, 47]), została w ostatnim pokoleniu poddana coraz ostrzejszej krytyce, którą otwarcie sformułował Millar 1984 (rozwinięcie w Millar 1986, Millar 1989), odrzucając pojęcie *nobilitas* jako warstwy (moim zdaniem całkowicie słusznie, patrz Ziolkowski 2000, 196-226, zwłaszcza 219-226) i podkreślając demokratyczny element ustroju republiki i jej życia politycznego. Reakcja neo-gelzerian, momentami wręcz histeryczna, obok groteskowego zniekształcania stanowisko Millara i innych krytyków (*vide* np. ewolucja argumentacji czołowego reprezentanta grupy w Hölkeskamp 1987 i Hölkeskamp 2010), doprowadziła do narodzin tak absurdalnych konstruktów jak rzekome „posłuszeństwo" (*Gehorsam*), czy wręcz „głębia posłuszeństwa" (*Gehorsamstiefe*) rzymskiego ludu wobec nobilów (Flaig 2003, 13-15, Hölkeskamp 2010, 98-99), odpowiedź na tychże nobilów (w leksykonie autora: arystokracji) „permanent demand of strict obedience, docility and discipline, deference and respect on the part of the *populus* at large" (Hölkeskamp 2010, 89). Główną bazą (a może natchnieniem?) dla tych rewelacji nie było przyjęcie za rzeczywistość pobożnych życzeń Cicerona, które, warto zauważyć, nawet w *De legibus* okazują się być ideałem, którego nigdy nie udało się zrealizować z winy znienawidzonej instytucji trybunów plebejskich, ale pisma Georga Simmela.

terytorialnym wzroście zasięgu działania woli Rzymu i jego armii, było możliwe dzięki pretorom – jednemu (od 366 r.), dwóm (od 242), czterem (od 227), sześciu (od 197), wreszcie ośmiu (od 81) mini-konsulom o tych samych kompetencjach, co tamci, ale o słabszym *imperium* – którzy mogli wyręczać ich we wszystkich czynnościach oprócz przewodniczenia wyborom urzędników kurulnych i mianowania dyktatora, a także dzięki praktyce prorogowania *imperium*. Nie zmienia to jednak faktu, że w politycznym centrum wspólnoty, tj. w Mieście, najwyższą władzę sprawowali oficjalnie i efektywnie dwaj konsulowie … jak długo w nim byli, co między ca. 327 a 80 r., w okresie nieustannych podbojów prowadzonych zasadniczo przez armie konsularne, oznaczało zazwyczaj najdłużej dwa pierwsze miesiące roku urzędowego. Przez pozostałe dziesięć miesięcy najwyższymi urzędnikami ludu rzymskiego byli pretorzy, co stawiało ich w stosunkowo słabszej pozycji wobec ciał, które pozostawały w Mieście przez okrągły rok, senatu i kolegium trybunów plebejskich. Z nich senat, instytucja skądinąd nieśmiertelna, przeżył w czasie republiki jedną uchwytną zmianę o kapitalnym znaczeniu, gdy z organu doradczego konsulów, pierwotnie posiadających trudną do oszacowania, ale niewątpliwie sporą swobodę kształtowania jego składu, przeistoczył się w ciało w praktyce niezależne, odkąd *plebiscitum Ovinium* (339-318) sprecyzowało zasady jego rekrutacji i przeniosło ustalanie senatorskiego *album* na cenzorów (Festus 290.5-16 Lindsay s.v. *praeteriti senatores*). Jeśli chodzi o powstałą w 494 r. organizację plebejską z jej trybunami[6], i ją da się wtłoczyć w schemat linearnej ewolucji elity władzy: do 367 r. przede wszystkim syndykat samopomocy obywateli przeciw wszechwładzy patrycjuszowskich magistratów, ale w latach 367-287 narzędzie, za pomocą którego elita plebejska zdobyła dostęp do instytucji państwowych i wraz z częścią patrycjuszy uformowała się w *nobilitas*, zaś w latach 287-133/88 jeden z instrumentów polityczno-personalnej, kontrolowanej przez *nobilitas* stabilizacji[7]; poza tym instytucjonalnie cały czas to samo, już od 457 r. dziesięcioosobowe kolegium, które znajdujemy jeszcze ponad 800 lat później w Konstantynopolu (*CTh* 12.1.74.3 [371]).

W schemacie tym jedynym pewnym „klasycznym" rewolucyjnym okresem w dziejach republiki przed jej agonią w I wieku był decemwirat lat 451-449: nie tylko zastąpienie dotychczasowych instytucji politycznych, oficjalnych (konsulat) i para-legalnych (organizacja plebejska), przez nowe ciało, kolegium dziesięciu, w drugim roku swego istnienia rekrutujące się z wszystkich stanów – rewolucja tyleż religijna, co polityczna, jako efektywne odrzucenie stworzonej niewiele wcześniej doktryny wyłączności patrycjuszy w kontaktach z bogami, na której oparł się był ich monopol sprawowania urzędów – ale również (zapewne) ostateczne ustalenie

[6] Plebs w znaczeniu, w jakim współwystępują trybuni plebejscy i *concilia plebis*, jako zasadniczo organizacja stworzona podczas pierwszej secesji, patrz Richard 1978, *passim*.
[7] Tak zwłaszcza Hölkeskamp 1987, Hölkeskamp 1990. *Contra* Ungern Sternberg 2005.

procesu legislacyjnego (w antycznym znaczeniu terminu, znacznie szerszym niż dzisiejsze), opartego na procedurze: *contiones-comitia* (Liv. 7.17.12). Rewolucja ta była wszakże krótkotrwałym epizodem, została bowiem zniweczona po zaledwie dwóch latach; a choć kontrrewolucjoniści nie zdołali przeprowadzić w całości zamysłu, który miał definitywnie ugruntować polityczną dominację patrycjuszy czyniąc ich endogamiczną kastą, na kres ich efektywnego monopolu sprawowania urzędów przyszło czekać kolejne osiemdziesiąt, o ile nie ponad sto lat, a na ostateczną emancypację plebsu – ponad półtora wieku cząstkowych, „punktowych" zmian.

A więc ewolucja? Nie do końca, bo główne punktowe zmiany następowały w sposób, jaki my kojarzymy z rewolucją. Nawet uwzględniając momentami karykaturalną kosmetykę naszych zachowanych źródeł, zwłaszcza podstawowego: Liviusa, rzymska pamięć historyczna przechowała wspomnienie trzech wielkich kryzysów politycznych, którym nadała nazwę „odłączenia" (*secessio*), od formy, jaką w pewnym momencie przyjęły: zamknięcia się uzbrojonych i zorganizowanych po wojskowemu politycznych kontestatorów na bardzo obronnym z natury miejscu. Za pierwszym razem, w 494 r., był nim Mons Sacer, położony dość daleko od Miasta fizycznie (za Anio) i polityczno-religijnie (poza *ager Romanus* rzymskiego prawa sakralnego i auguralnego), na obszarze tuż przedtem podbitym przez Rzym, co można ewentualnie tłumaczyć domniemanym pierwotnym celem przyszłych plebejuszy, jakim byłoby stworzenie całkowicie odrębnej wspólnoty. Już wszakże za drugim razem, w 449 r., zrewoltowani plebejusze zamknęli się na Awentynie, czyli wewnątrz Muru Serwiańskiego, a za trzecim, ok. 287 r., na Ianiculum, wprawdzie położonym po drugiej stronie Tybru, ale fizycznie dominującym nad Miastem. O ile więc podczas pierwszej secesji wybór miejsca był podyktowany przede wszystkim chęcią zapewnienia sobie bezpieczeństwa, podczas drugiej i trzeciej chodziło w co najmniej równej mierze o maksymalne skrócenie dystansu wobec dzierżących władzę adwersarzy, których naturalną strefą było polityczne centrum Miasta (Forum, Kapitol, ewentualnie również Palatyn), co wskazuje, że głównym motywem było wywarcie na tamtych jak najpotężniejszej presji. Wiemy też, że we wszystkich przypadkach taktyka ta okazała się skuteczna. W 494 r. elita władzy, by doprowadzić do powrotu secesjonistów, musiała zgodzić się na tolerowanie – nieszczere, ale, jak się miało okazać, definitywne – unikalnej w świecie starożytnym organizacji, którą tamci stworzyli byli na Mons Sacer, a której istotą było uzurpowanie prawa wymierzania sobie sprawiedliwości na legalnych przywódcach wspólnoty: permanentna rewolucja według celnej formuły Theodora Mommsena[8].

[8] Mommsen 1887-1888, 2.1, 281, oczywiście w specyficznym dla tego historyka rozumieniu rewolucji jako bezpośredniego wyrażania suwerenności ludu wbrew instytucjom państwowym krępującym jego wolę (patrz McGlew 1986).

W 449 r. ta sama elita, po obaleniu decemwiratu, a tym samym po przywróceniu własnego monopolu władzy, była zmuszona zawrzeć z odtworzoną w drugiej secesji organizacją plebejską kompromis, którego istotę można określić, zgodnie z lapidarną formułą Gaetano de Sanctisa, jako akceptację utworzenia (plebejskiego) państwa w (patrycjuszowskim) państwie[9]; kontrrewolucyjni ultrasi usiłowali wprawdzie zabezpieczyć odzyskany monopol władzy wykluczeniem ze swego stanu tych patrycjuszy, którzy cementowali polityczny sojusz z plebejuszami więzami małżeńskimi, oraz uniemożliwieniem podobnych aliansów w przyszłości[10], to wszakże zakończyło się całkowitym niepowodzeniem. W przypadku trzeciej secesji, której przyczyny i przebieg są wyjątkowo trudne do odtworzenia wobec urwania się zachowanej narracji liviańskiej z końcem X księgi w 293 r. (nawet jej data pozostaje nieznana: między 290 a 286, prawdopodobnie w 287 r.), wiemy przynajmniej, jaki był jej główny skutek, początkowo chyba niezamierzony. Definitywne zrównanie uchwał plebsu (*plebiscita*) z ustawami ludu (*leges*) oznaczało całkowitą zmianę reguł gry politycznej: co roku najszerzej rozumianą inicjatywę w sprawach państwowych, zwłaszcza w ustawodawstwie i sądownictwie w sprawach politycznych, obok trzech (od 242 czterech) *magistratus patricii* – dwóch konsulów (jak widzieliśmy, w tych czasach już prawie stale nieobecnych w Mieście) i jednego, później dwóch pretorów – posiadało odtąd dziesięciu trybunów plebejskich. Zdobycze te potęgował fakt, że polityczne inicjatywy trybunów plebejskich długo obywały się bez jakiejkolwiek sankcji religijnej, zawsze obosiecznej, a w czasie walki stanów stanowiącej główne narzędzie proceduralnej obstrukcji ze strony strony patrycjuszy, do *plebiscitum Ogulnium* z 300 r. monopolizujących stanowiska kapłańskie[11]: wszystko wskazuje na to, że trybuni zaczęli bardzo późno naśladować auspicja magistratów[12], a ich uchwały od początku nie wymagały *patrum auctoritas*, jakiej zawsze wymagały *leges*, nawet jeśli w ich przypadku wymóg ten stał się formalnością po uchwaleniu *lex Publilia* w 339 r. Nic dziwnego, że od tego momentu do końca

[9] De Sanctis 1956-1973, 2, 39-50, rekonstrukcja w dużej mierze antycypowana w: Mommsen 1864, 1. 295-301. Jedynym zarzutem, jaki można postawić błyskotliwemu wywodowi autora, jest jego względny agnostycyzm co do historyczności drugiej secesji (nie wiemy, czy miała miejsce, ale jeśli tak, to była skierowana nie przeciw decemwirom, ale tym, którzy ich obalili): w jaki inny sposób plebejusze byliby w stanie wydrzeć zwycięskim kontrrewolucjonistom uznanie swojej organizacji?

[10] Linderski 1986.

[11] Jak można się było spodziewać, neo-gelzerianie widzą w *lex Hortensia* tryumf „nowej patrycjuszowsko-plebejskiej oligarchii" (Hölkeskamp 1988, Cornell 1995, 344, 377-380). Sami członkowie tejże „oligarchii" mieli o praktycznie nieograniczonej swobodzie legislacyjnej trybunów zdecydowanie inne zdanie; *vide* Cic. *De leg.* 3.19b.

[12] *Lex Aelia*, pierwsza poświadczona ustawa sygnalizująca stosowanie auspicjów, konkretnie obnuncjacji, przez trybunów plebejskich, została przegłosowana dopiero w ostatnich dekadach II wieku (Cic. *in Pis.* 10), prawdopodobnie między trybunatami Tiberiusa i Caiusa Gracchów; patrz Sumner 1963.

istnienia wolnej republiki przytłaczającą większość ustaw stanowiły *plebiscita* i że trybuni plebejscy stali się głównym organem wszczynającym *iudicium populi*.

Rzymska tradycja historyczna daje do zrozumienia, że wszystkie te zwycięstwa zostały osiągnięte bezkrwawo, przynajmniej na etapie końca secesji: cokolwiek zdarzyło się wcześniej (patrz niżej), po wycofaniu się plebsu na tę czy inną górę po jakimś czasie następowało zawieszenie broni, wypełnione negocjacjami, których finałem było „sprowadzanie" secesjonistów na dół, według źródeł usatysfakcjonowanych czy to bajką Meneniusa Agrippy, czy ugodowością Luciusa Valeriusa i Marka Horatiusa, czy wreszcie radykalnie proplebejskimi krokami Quintusa Hortensiusa. Niezależnie od ewidentnych przekłamań przyczyn, celów i przebiegu pierwszej i drugiej secesji w narracjach Liviusa i Dionysiosa, jedynych, jakimi dysponujemy (jak się wydaje, spowodowanych nie tylko optymacką perspektywą źródeł obu historyków, ale w równej mierze ogólnym nie rozumieniem natury konfliktów sprzed ponad czterech wieków przez nawet najbardziej wykształconych Rzymian schyłku republiki i początków cesarstwa), akurat w tym jednym punkcie możemy im zaufać: nie ulega wątpliwości, że w 121 r. Caius Gracchus i jego zwolennicy po ogłoszeniu *senatusconsultum ultimum* wycofali się na Awentyn właśnie w nadziei – jak się okazało, płonnej – że tym symbolicznym krokiem skłonią konsula Luciusa Opimiusa do negocjacji, a przynajmniej zapobiegną rozlewowi krwi. Oczywiście, bezkrwawy przebieg zakończenia secesji nie wyklucza wcześniejszego jej przelewu. O ile o bezpośredniej przyczynie, która doprowadziła do pierwszej z nich, nie da się powiedzieć nic konkretnego, druga była reakcją na zamach stanu, krwawy, ponieważ znamy z nazwiska dwie jego ofiary: Appiusa Claudiusa i Spuriusa Oppiusa; a skoro raz odrzucimy dziecinnie naiwną, „pacyfistyczną" wersję upadku decemwiratu naszych źródeł, staje się rzeczą oczywistą, że lista ofiar była znacznie dłuższa. W przypadku trzeciej tradycja liviańska zachowana w *Periochae* i *Civitas Dei* – *plebs propter aes alienum post graves et longas seditiones ad ultimum secessit in Ianiculum, unde a Q. Hortensio dictatore deducta* (Liv. *per.* 11) / *post longas et graves Romae seditiones, quibus ad ultimum plebs in Ianiculum hostili diremptione secesserat, quod in extremis periculis fieri solebat, dictator crearetur Hortensius, qui plebe revocata in eodem magistratu expiravit* (*CivDei* 3.17) – implikuje gwałtowne rozruchy, które doprowadziły na krawędź wojny domowej. Fragment Cassiusa Diona (Cass. Dio 8 fr. 37) i przekaz Zonarasa (8.2) potwierdzają długotrwałość i zaciekłość στάσις, a także pozwalają zrekonstruować jej wcześniejszy etap: podejmowane przez trybunów plebejskich próby przeprowadzenia ustaw chroniących nietykalność osobistą dłużników i restrukturyzujących na ich korzyść warunki spłaty zadłużenia, wyraźnie torpedowane przez idących ręka w rękę z wierzycielami magistratów, następnie wybuch rozruchów, zapewne sprowokowany próbami ściągania należności, których gwałtowność doprowadziła do radykalizacji i upolitycznienia

kontestacji, a w końcu do secesji, dla której zakończenia trzeba było odwołać się do dyktatora (osoba dyktatora, plebejusza z rodziny, która nie wydała dotąd była żadnej znaczniejszej osoby publicznej[13], i najważniejsza ustawa, jaką przeprowadził, niedwuznacznie wskazują, że, jak Quintus Publilius Philo w 339 r. [patrz niżej], miał on złamać opór *establishmentu*, nie trybunów plebejskich). Trudno wyobrazić sobie, by przy takim scenariuszu *graves et longae seditiones*, które poprzedziły trzecią secesję, a także sama secesja, obyły się bez ofiar (patrz niżej).

Zasadnicza cecha secesji leżała w tym, że celem kontestatorów było uzyskanie dla siebie, czyli dla organizacji plebejskiej, koncesji politycznych od państwa, czyli od instytucji ludu rzymskiego. Największy przewrót w dziejach republiki miał wszakże miejsce w 367 r., gdy w wyniku jednej z tak zwanych *leges Liciniae Sextiae* plebejusze zostali dopuszczeni do tych instytucji, to jest w praktyce do konsulatu, z pogwałceniem wspomnianej wyżej doktryny religijnej, która ograniczała możliwość komunikacji z boskimi członkami wspólnoty, niezbędnej dla sprawowania magistratur, do członków stanu patrycjuszy. To prawda, że w poprzednim półwieczu patrycjusze (konkretnie, niewątpliwie augurzy), zmuszeni okolicznościami, podczas największego wysiłku militarnego i ekonomicznego wspólnoty w decydujących latach wojny z Veii, niemożliwego bez współdziałania z organizacją plebejską, nagięli byli tę doktrynę tak, że plebejusze byli w stanie w latach 400, 399 i 396, a potem jeszcze raz w 379, objąć będący wówczas najwyższym urzędem trybunat konsularny. Na czym jednak nie polegałby wybieg, który to umożliwił, *imperium* trybunów konsularnych, a zatem i ich *auspicia*, były zdecydowanie słabsze, niż konsulów; poza tym w każdym kolegium trybunów konsularnych, w którym znajdowali się plebejusze, byli również patrycjusze, którzy ewentualnie mogli spełniać czynności publiczne zarezerwowane wyłącznie dla ich stanu (jedną z nich, obok przewodniczenia wyborom, mogło być mianowanie w 396 dyktatorem M. Furiusa Camillusa przez ocalałego patrycjuszowskiego trybuna konsularnego, Q. Manliusa Vulsona, choć i jego auspicja dla przeprowadzenia *dictio* musiały zostać „powiększone" przez augurów [Liv. 4.31.4])[14]. Tymczasem inicjatywa organizacji plebejskiej i sprzymierzonej z nimi grupy patrycjuszowskich radykałów (patrz niżej), której skutkiem były *leges Liciniae Sextiae*, miała na celu przywrócenie konsulatu (ostatni raz sprawowanego w 392 r.) na stałe *oraz* dopuszczenie doń plebejuszy; to zaś oznaczało sięgnięcie przez nich po najwyższe auspicja.

Oczywiście, jak w pierwszych dekadach republiki uzurpacja auspicjów przez grupę, która później nazwała się *patriciii*, była skutkiem, nie przyczyną, jej niekwestionowanej pozycji jako

[13] Jedyny wcześniejszy Hortensius to bohater fikcyjnego epizodu i zapewne sam fikcyjny L. Hortensius *tr.pl.* 422 w Liv. 4.22.3-9.
[14] Linderski 1990, 44-46, Richard 1992.

elity władzy, tak sto lat później efektywne zniweczenie jej wyłączności w kontaktach z bogami (dokładnie: wypracowanie formuły, która, nie podważając patrycjuszowskiego charakteru auspicjów, pozwoliła nie-patrycjuszom sprawować je równie skutecznie)[15] było epifenomenem wyrośnięcia plebejskiej kontrelity, której polityczna siła okazała się tak wielka, że żadne religijne przeszkody nie były w stanie zapobiec jej dojściu do najwyższych urzędów. By jednak zdobyć do nich dostęp formalnie, czyli przede wszystkim właśnie religijnie, plebejusze musieli najpierw zwyciężyć w wymiarze politycznym; to zaś zwycięstwo osiągnęli w wieloletnich zmaganiach, które trudno zaklasyfikować inaczej niż jako rewolucję.

Rewolucja ta miała dwie fazy (ca. 380-361 i 342-339), przedzielone dwudziestoletnią „restauracją". Tym, co doprowadziło do jej wybuchu, były przemiany społeczno-ekonomiczne społeczeństwa rzymskiego w wyniku asygnacji w 389 (albo 393) r. *viritim* męskim członkom wspólnoty ziemi na *ager Veientanus Capenas*, w tym zwłaszcza ostry, strukturalny kryzys wielkiej własności ziemskiej wywołany brakiem siły roboczej po powszechnym uwłaszczeniu klientów[16], przezwyciężony dopiero przez masowy napływ niewolników w ostatniej fazie podboju Italii w pierwszych dekadach III w. Próby zapobieżenia temu brakowi egzekucją osobistą zadłużenia, chronicznego w społeczeństwie drobnych rolników, czyli niewolą za długi, natychmiast doprowadziły nie tylko do zaburzeń, ale i konfliktu w łonie elity władzy, którego wynikiem była w 384 r. śmierć bohatera obrony Kapitolu przed Gallami Marka Manliusa Capitolinusa, a potem obrońcy dłużników formalnie przysądzanych (*addicti*) wierzycielom, oskarżonego przez resztę swego stanu o dążenie do tyranii[17]. Decydujący zwrot nastąpił w 380 r., gdy sprawę *addicti* podjęli trybuni plebejscy udzielając *auxilium* niewypłacalnym dłużnikom. Miarą popularności tego kroku wśród obywateli jest fakt, że w roku następnym aż trzej plebejusze zostali wybrani trybunami konsularnymi; z drugiej strony, otwarte wypowiedzenie wojny patrycjuszowskiej elicie władzy sprawiło, że to zwycięstwo wyborcze było na krótką metę ostatnim: do końca istnienia trybunatu konsularnego już żaden plebejusz nie znalazł się w ich kolegium. Na odpowiedź organizacji plebejskiej nie trzeba było długo czekać. Już w 377/376 r. został sformułowany kompleksowy program zmian, w którym obok radykalnego ulżenia dłużnikom i ograniczenia indywidualnej *possessio* na *ager publicus*, w praktyce na nieobjętym asygnacją *ager Veientanus Capenas*, znalazł się projekt zaniechania wyboru trybunów konsularnych i przywrócenia konsulatu, przy czym jeden z konsulów miał być plebejuszem. Dwa lata później rozpoczął się okres wymownie określony przez Liviusa jako *solitudo magistratuum* (6.35.10), a przez Diodora jako ἀναρχία (15.75), pierwsza faza

[15] Linderski 1990, 40-43.
[16] Ziolkowski 1999.
[17] Formy niewoli za długi (*addictio*, *nexum*) i rola konfliktów na tym tle w przemianach IV wieku, patrz Peppe 1981.

procesu, który doprowadził do uchwalenia tzw. *leges Liciniae Sextiae*, a który w naszej frazeologii w pełni zasługuje na miano rewolucji.

Podstawowe pytanie dla oceny tej fazy, a także całego procesu, brzmi: jak długo trwała? Rok, jak zdaje się twierdzić Diodor, czy pięć albo nawet sześć lat, jak wynikałoby z Liviusa? Ten drugi, nasze główne źródło, pisze (6.35.10), że nie udało się przeprowadzić wyborów magistratów przez pięć lat (375-371 w „varroniańskiej" chronologii reprezentowanej przez *Fasti Capitolini,* niestety, niezachowane dla lat 379-371), z tym, że w jego narracji pozostało bez indywidualnych określeń (to jest bez eponimicznych kolegiów trybunów konsularnych) nie pięć, ale sześć lat (376-371). Ponieważ jednak istnienie kolegium 376 roku potwierdzają Diodor (15.71) i Chronograf 354 – choć Diodor, jak zwykle, wymienia tylko część jego członków (konkretnie czterech), Chronograf zaś dwóch, zgodnie ze swą zasadą określania każdego roku parą eponimów – najprawdopodobniej Livius dla jakiejś przyczyny (nieuwaga?, znużenie opisywaniem problemów rodziny Marka Fabiusa Ambustusa, których konsekwencją miały być *leges Liciniae Sextiae*?) pominął wybory kolegium trybunów konsularnych na ostatni rok przed *solitudo magistratuum*[18]. Pozostaje druga, znacznie poważniejsza aporia źródłowa, to, że Diodor wspomina anarchię w Rzymie wyłącznie pod kolejnym rokiem swej narracji (15.75), po którym następuje rok odpowiadający varroniańskiemu 370 (15.76), co zazwyczaj interpretuje się jako echo tradycji, która ograniczała *solitudo magistratuum* do jednego roku, a którą nie kto inny, ale sam De Sanctis, określił jako *più fededegna*[19], w czym wtóruje mu wielu badaczy.

Uważam, że ta „bardziej wiarygodna tradycja" jest czystym nieporozumieniem, a dokładnie wynikiem jednego z niezliczonych błędów chronologicznych Diodora (albo hipotetycznego chronografa, który miał być źródłem poronionych synchronizmów w *Historikē Bibliothēkē*). Zacznijmy od porównania jego chronologii tych lat z tą, którą znajdujemy u Chronografa: ten ostatni, mimo że, jak widzieliśmy, w odniesieniu do roku 376 reprezentuje tę samą tradycją co Diodor, pomiędzy latami odpowiadającymi varroniańskim 376 i 370 umieszcza jeszcze pięć lat o przedziwnych, ewidentnie fikcyjnych oznaczeniach, chronologicznie stanowiących dokładny odpowiednik pięcioletniej anarchii u Liviusa. Diodor jest więc całkowicie osamotniony w swym datowaniu anarchii w Rzymie na jeden rok. Otóż datowanie to, a dokładnie wzmiankowanie anarchii w Rzymie przy relacji wydarzeń tylko jednego roku, daje się wyjaśnić jako prosta konsekwencja pomyłki chronologicznej wyjątkowo niefortunnej nawet jak na tego autora.

[18] Tłumaczenie to jest w pełni uprawnione w świetle nie wymienienia przez Liviusa nazwisk konsulów 315 r.: wyraźnie nie było po co, ponieważ w jego narracji spędzili konsulat w Rzymie, a wojnę prowadził dyktator (9.22.1).
[19] De Sanctis 1956-1973, 2.202.

W księgach XIII i XIV, obejmujących historię pokolenia, którego końcem był rok sławny w dziejach Grecji właściwej (pokój Antalkidasa), greckiego Zachodu (zniszczenie Rhegion przez Dionysiosa Starszego) i Rzymu (katastrofa gallijska), posługuje się on, niewątpliwie za Polybiosem (1.6.1-2), poprawną synchronizacją chronologii greckiej z rzymską, prawie na pewno zaproponowaną już przez Fabiusa Pictora[20], w której Gallowie zdobyli Rzym w ateńskim roku 387/386, odpowiadającym varroniańskiej dacie 390, co z uwagi na zachodzenie na siebie obu kalendarzy oznaczało trzy albo cztery lata różnicy (dzięki *Fasti Capitolini* wiemy, że późniejsza chronologia rzymska wypełniła tę różnicę umieszczając w ostatnich dekadach IV wieku cztery fikcyjne lata dyktatorskie). O ile jednak do tegoż 390 r. (14.110) różnica ta wynosiła nadal cztery/trzy lata, w kolejnym, ale opisanym już w XV księdze (15.2), skoczyła do dziewięciu/ośmiu, a to dlatego, że dla tego roku, odpowiadającemu ateńskiemu 386/385, Diodor wymienił powtórnie kolegium trybunów konsularnych z varroniańskiego 394 r. (14.97) i trzymał się tej „synchronizacji" – poczynając od powtórzenia pod kolejnymi datami rocznymi chronologii ateńskiej kolegiów lat 393-390 – aż do wspomnianego varroniańskiego 376 r., gdy wymienił trybunów konsularnych pominiętych przez Liviusa (w chronologii ateńskiej rok 368/367), by, po nocie o anarchii w Rzymie, której data roczna może odpowiadać każdemu z lat 375-371 (w chronologii ateńskiej rok 367/366), powrócić na pewno do synchronizacji polybiańskiej, kalibrowanej do pięciu/czterech lat, skokiem wprzód, do varroniańskiego roku 370 (w chronologii ateńskiej rok 366/365)[21]. I tak, w tym chronologicznym dublecie i będącym jego skutkiem pięcioletnim przesunięciu chronologii rzymskiej wstecz, zniknęły cztery brakujące lata *solitudo magistratuum* z przekazu Liviusa. Oczywiście, można spekulować co spowodowało ten dublet; ale omyłkowe przesunięcie listy magistratów rzymskich na początku księgi jest bardziej prawdopodobne niż świadome „poprawianie" przez autora rzymskiej chronologii do tyłu poczynając prawie od jej końca (w naszych wydaniach księga XV ma 95 rozdziałów) wyłącznie po to, by akurat rzymska ἀναρχία – dla Diodora, który wszak Rzymem praktycznie się nie zajmował poza podawaniem jego dat rocznych w synchronii z ateńskimi, taka sama data roczna jak inne – wypadła w chronologicznie właściwym czasie. Na usprawiedliwienie jego błędu można zauważyć, że w eponimicznym systemie chronologii lata *sine magistratibus* w pewnym sensie nie istniały: przypomnijmy, że Chronograf 354, lub jego źródło, dla ich odnotowania zmuszony był wymyślić pięć fikcyjnych określeń eponimicznych. Jak by nie było, nie ma powodu by traktować przekaz Diodora jako argument za skróceniem *solitudo magistratuum* do roku.

[20] Werner 1963, 82.
[21] Degrassi 1947, 387-389, Perl 1957, 79, 107-108, 127-128.

Pozostaje jeszcze jeden, najsilniejszy chronologiczny argument za pięcioletnią długością jej trwania: zważywszy, że lata dyktatorskie są późną, ewidentną fikcją, wymyśloną przez Corneliusa Neposa lub innego erudytę jego pokolenia prawie na pewno wyłącznie po to, by zsynchronizować upadek tyranii w Atenach i monarchii w Rzymie, jej zredukowanie do jednego roku przekreśliłoby wszelką chronologiczną relację między światem greckim a republiką, poczynając od wspomnianej wyżej polybiańskiej synchronii roku 387/386. Z kolei zdroworozsądkowy argument *contra,* wysuwany znacznie częściej niż chronologiczny – żadne państwo nie przeżyłoby tak długiej anarchii, zwłaszcza Rzym, „otoczony przez wrogów" – jest bez wartości: po zdobyciu Veii, mimo pogromu nad Allią i rozpadu przymierza z Latynami i Hernikami, republika miała miażdżącą przewagę nad wszystkimi sąsiadami na lewym brzegu Tybru; na prawym zaś przeciw Tarquinii, jedynemu miastu środkowej Italii dorównującemu jej potencjałem, chronił ją sojusz ze wspólnym sąsiadem, a odwiecznym wrogiem Tarquinii, Caere. Zresztą sam Livius, w rozbrajającym naiwną szczerością eksursie przy opisie fikcyjnych zwycięstw Camillusa po ustąpieniu Gallów, wyznaje: *non dubito praeter satietatem tot iam libris adsidua bella cum Volscis gesta legentibus illud quoque succursurum, quod mihi percensenti propriores temporibus harum rerum auctores miraculo fuit unde totiens victis Volscis et Aequis suffecerint milites* (6.12.2), a wzmiankę o *solitudo magistratuum* opatruje uwagą w rzeczywistości stosującą się do całego pokolenia po katastrofie 390/389 r.: *alia bella opportune quievere* (6.36.1).

Co charakterystyczne, terminy, jakich Livius używa w swej narracji dla określenia konfliktu, zupełnie nie pasują do opisu jego przebiegu. Jak widzieliśmy, w ostatnim cytowanym urywku lata *solitudo magistratuum* zostały przyrównane do *bellum*; tymczasem mechnizm procesu politycznego tych lat, i całego okresu walk o *leges Liciniae Sextiae*, jest w jego przekazie banalną, podlaną legalistycznym sosem, karykaturą życia politycznego późnej republiki. W 376 r. Sextius i Licinius, wybrani trybunami plebejskimi, w porozumieniu z teściem drugiego z nich, patrycjuszem Markiem Fabiusem Ambustusem, przedkładają na zebraniach plebsu projekty ustaw, na które patrycjusze znajdują jeden sposób – namawiają pozostałych trybunów plebejskich by zawetowali projekty kolegów (6.34.10-35.7). Wnioskodawcy odpowiadają zavetowaniem komicjów centurialnych wybierających trybunów konsularnych: pat trwa pięć lat (375-371), podczas których Sextius i Licinius, wybierani co roku, uniemożliwiają wybory trybunów konsularnych (6.35.8-10). W 371, wobec zagrożenia zewnętrznego, Sextius i Licinius ustępują, co pozwala wybrać trybunów konsularnych na rok 370 i następne (6.36.3-6), ale nieugięta postawa obu trybunów plebejskich, wspartych przez Fabiusa, trybuna konsularnego w 369 r., sprawia, że liczba ich kolegów wrogich wnioskom stopniowo maleje z ośmiu do pięciu (6.36.8). W 368 w kolegium trybunów plebejskich z jednej strony ustaje opór wobec *rogatio Licinia Sextia*, co pozwala zwołać

concilium plebis dla jej przegłosowania, na co patrycjusze odpowiadają nominacją dyktatora, i to samego M. Furiusa Camillusa, z drugiej okazuje się, że wśród trybunów plebejskich nadal nie ma jednomyślności: dyktator zabrania głosowania – pod groźbą zaprzysiężenia jako żołnierzy i wyprowadzenia z Miasta wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej – jako obrońca prawa trybunów plebejskich do sprzeciwu wobec kolegów (!). Choć do głosowania nie dochodzi, Sextius i Licinius nie ustępują, zmuszając Camillusa do abdykacji groźbą olbrzymiej grzywny (6.38.3-9); kolejny dyktator okazuje się sprzymierzeńcem plebejuszy, czego najlepszym dowodem jest mianowany przezeń *magister equitum,* kolejny Licinius, a więc kuzyn jednego z dwóch rewolucjonistów, a przy okazji krewny dyktatora- patrycjusza (6.39.1-4). W 367 Sextius i Licinius, trybuni plebejscy po raz dziesiąty z rzędu, mimo kolejnej dyktatury opornego Camillusa i sprzeciwu patrycjuszowskiego senatu przeprowadzają swoje ustawy; gdy *patres* mimo to odmawiają *auctoritas* wyborom konsulów na rok 366, z których jednym został Sextius, dochodzi niemal do secesji plebsu, zażegnanej pośrednictwem dyktatora, której ostatecznym skutkiem jest zatwierdzenie wyborów (6.42.2-11).

Przekaz ten jest piramidą prawno-instytucjonalnych absurdów i historycznych niepodobieństw. Najbardziej oczywistymi wśród tych drugich są role przypisane M. Fabiusowi Ambustusowi i M. Camillusowi; pierwszy, w relacji liviańskiej prawdziwy *spiritus movens* działań Sextiusa i Liciniusa (6.36.7: *Fabius quoque … quarum legum auctor fuerat*), był – jak dowodzi prosopografia – ich politycznym wrogiem, leaderem quasi-kontrrewolucji lat 50-tych i 40-tych[22]; drugi, zdobywca Veii i bohater bajecznej kontrahistorii wymyślonej w późnym II/I wieku przed Chr. dla zminimalizowania rozmiarów katastrofy gallijskiej i hańby jej zakończenia, mianowany dyktatorem w 368 dla zastopowania projektów radykałów, okazuje się być obrońcą prawa trybunów plebejskich do zastopowania ich kolegów (motyw prosto z czasu kryzysu gracchańskiego), by w czasie kolejnej, ewidentnie fikcyjnej dyktatury w 367, stać się nagle architektem porozumienia. W przypadku pierwszych prym dzierży niewątpliwie *solitudo magistratuum* jako wyniku konsekwentnego, wieloletniego vetowania wyboru trybunów konsularnych; niezależnie od tego, kiedy rzeczywiście uznano prawo trybunów do intercesji (patrz niżej), nie działała ona nigdy w stosunku do zgromadzeń wyborczych; również po uchwaleniu *lex Clodia* w 58 r., ich obstrukcja była możliwa wyłącznie poprzez *obnuntiatio*[23]. Równie absurdalny, tym razem z punktu widzenia prawa auguralnego, jest wybór pierwszego pretora w 367 jako wynik kompromisu: patrycjusze dają *auctoritas* dokonanym już wyborom konsulów, w zamian za to plebejusze godzą się na wybory pretora spośród samych patrycjuszy; wybory konsulów i pretorów, a zatem i zatwierdzająca je

[22] Münzer 1920, *passim*, esp. 8-35, Heurgon 1942, *passim*, esp. 246-249.
[23] Linderski 1966, *passim*, zwł. 74-104.

patrum auctoritas, odbywały się pod tymi samymi auspicjami.[24] Oczywiście, zawsze można wskazywać, że w atmosferze rewolucyjnej daje się przeprowadzić naglące sprawy wbrew wszelkiemu obowiązującemu prawu – historycznym przykładem są same *leges Liciniae Sextiae, plebiscita* uznane przez tych, którzy w roku tym sprawowali władzę (trybunów konsularnych lub dyktatora), trybem, którego nie jesteśmy w stanie odtworzyć, i zapewne jakoś zaakceptowane, przynajmniej chwilowo, przez senat złożony (prawie?) wyłącznie z patrycjuszy – ale co to za rewolucja (a konkretnie, jak widzieliśmy wyżej, wojna [*bellum*]), która przebiega wypowiadaniem przez trybuna plebejskiego raz w roku słowa *intercedo*? Sprzeczność w narracji Liviusa między anachronicznym, historycznie absurdalnym legalizmem przebiegu konfliktu w partiach potraktowanych szczegółowo, a polem semantycznym terminów oddających walki między patrycjuszowskim państwem a organizacją plebejską, występuje jeszcze wyraźniej we frazeologii, jakiej historyk używa w skrótowym opisie zmagań w decydującym roku 367, gdy Camillus, po (fikcyjnym) zwycięstwie nad Gallami wrócił do Rzymu: *vixdum perfunctum eum bello atrocior domi seditio excepit, et per ingentia certamina dictator senatusque victus, ut rogationes tribuniciae acciperentur; et comitia consulum adversa nobilitate habita, quibus L. Sextius de plebe primus consul factus. Et ne is quidem finis certaminum fuit. Quia patricii se auctores futuros negabant, prope secessionem plebis res terribilesque alias minas civilium certaminum venit…* (6.42.9-11).

Oczywiście, powyższy opis jest od strony literackiej takim samym dziełem Liviusa, jak naiwna bajka o tym, jak frustracja młodszej córki Ambustusa wszczęła bieg wydarzeń ukoronowany przeeprowadzeniem *leges Liciniae Sextiae* (6.34.5-9). Nie ulega jednak wątpliwości, że dobrze oddaje to, z czym Rzymianom jego czasów kojarzyły się walki wewnętrzne średniej republiki. Ewentualnej obiekcji, że projektowali wstecz wydarzenia ostatnich pokoleń republiki, co do niektórych detali na pewno słusznej (przykładem *plebiscita* obowiązujące cały lud trzydzieści lat przed uchwaleniem *lex Publilia* a osiemdziesiąt przed *lex Hortensia*), można przeciwstawić ogólnie podzielaną percepcję secesji – jak widać z powyższego cytatu, skrajnej formy tych walk – jako nieomal wojny domowej, oraz wspomniane szczegóły trzeciej secesji, o której pamięć musiała być nieporównanie lepsza niż o poprzednich, dla Rzymian końca republiki półlegendarnych, a z którą należy najprawdopodobniej łączyć również wyraźnie siłowe działania M'. Curiusa Dentatusa wspomniane w enigmatycznym fragmencie *Saunitikē* Appiana (*Samn.* 5: Δεντάτῳ κατὰ ζῆλον ἀρετῆς εἵπετο νέων λογάδων ὀκτακοσίων, ἐπὶ πάντα τὰ ἔργα ἕτοιμοι. καὶ βαρὺς ἦν τῇ βουλῇ παρὰ τὰς ἐκκλησίας) i generalnie zwycięstwo zasady trybuńskiego *veto*: przerwania czynności lub anulowania decyzji magistrata i jego rady – senatu, którą trybun plebejski uznał za szkodliwą dla

[24] Co podkreśla sam Livius (7.1.6) w odniesieniu do tegoż 366 r.[*sic*]: *praetorem … collegam consulibus atque iisdem auspiciis creatum*.

plebsu (nie działało ono jeszcze w latach 377-367, a także 342-339, o których niżej). Wprawdzie w 367 roku do secesji ostatecznie nie doszło, *solitudo magistratuum* lat 375-371, z pewnością decydująca faza konfliktu o tyle, że uczyniła ustąpienie wobec żądań plebejuszy nieuniknionym, mogła być wyłącznie skutkiem rozpędzania siłą komicjów wyborczych, nie mówiąc o tym, że pięcioletni brak przywódców wspólnoty oznaczał całkowity paraliż pozostałych instytucji państwowych (senatu, kolegiów kapłańskich). Dziesięcioletnia wojna o *leges Liciniae Sextiae* spełnia wszystkie nasze kryteria rewolucji – gwałt, paraliż instytucjonalny, wymuszone siłą radykalne przemiany ustrojowe – nawet jeśli nigdy nie dowiemy się czy i ewentualnie ile pochłonęła ofiar.

Secesje i walka o *leges Liciniae Sextiae* nie wyczerpują listy rzymskich rewolucji czasów wczesnej i średniej republiki. Była jeszcze jedna, o równie dalekosiężnych konsekwencjach, a przy tym bodaj czy nie najgwałtowniejsza, którą wszakże pokolenia historyków rzymskich poddały kosmetyce tak radykalnej, że jej skutek mało różnił się od *damnatio memoriae*: bunt stacjonujących w Kampanii legionów zimą 342/341 roku i ich marsz na Rzym, powstrzymany efektywną kapitulacją wobec żądań zbuntowanych i ich sojuszników w Mieście[25], relację o którym Livius kończy zrezygnowanym wyznaniem: *adeo nihil praeterquam seditionem fuisse eamque compositam inter antiquos rerum auctores constat* (7.42.7). Nie wiemy, jak doszło do buntu, jaki był los tych, którzy mu się przeciwstawiali, kto stał na jego czele (w narracji Liviusa buntownicy uczynili swym wodzem – wbrew jego woli, pod groźbą śmierci – inwalidę z rodziny patrycjuszowskiej, którego siłą przywlekli do obozu z jego domu na wsi!), jak dokładnie miały się w tym czasie sprawy w Mieście (według niektórych autorów doszło tam do zbrojnego wybuchu), a zwłaszcza jak doszło do wygaszenia konfliktu; jedyną wskazówką w tym względzie w miarę pewną przez swą niezwykłość jest uchwalona przez zbuntowanych *lex sacrata militaris* (Liv. 7.41.4), co formalnie czyniło ich *seditio* kolejną secesją[26].

Prawdopodobnie największym zniekształceniem było jednak w naszych źródłach oddzielenie od żołnierskiej *seditio* jej konsekwencji politycznych wychodzących poza uchwalone w czasie jej trwania tzw. *leges Genuciae*: położenia kresu patrycjuszowskiej reakcji, która wraz z kilkoma plebejskimi oportunistami dzierżyła władzę w latach 360-342 (wybór synów L. Aemiliusa Mamercinusa cos. 366, 363, bez najmniejszej wątpliwości leadera ekipy, której dziełem były *leges Liciniae Sextiae*, na patrycjuszowskiego konsula i na pretora 341 roku), ostatecznego zwycięstwa zasady, że jeden z konsulów *musi* być plebejuszem, wreszcie dzieła radykalnych konsulów 339 roku, *leges Publiliae*, które definitywnie zniosły instrumenty

[25] Źródła, bibliografia i dyskusja (mało przekonywująca) w Poma 1990.
[26] De Sanctis 1956-1973, 2.211-212.

patrycjuszowskiego monopolu władzy (*patrum auctoritas* udzielana z góry, przed głosowaniem, jeden z cenzorów plebejuszem) i najprawdopodobniej nadały plebiscytom oficjalną rangę, choć jeszcze nie zrównały ich zupełnie z *leges*. Oczywiście, przyczynowo-skutkowe odseparowanie w naszych źródłach politycznego przewrotu lat 341-339 od *seditio* legionów zimą 342/341 (raczej wiosną 341) walnie ułatwił fakt, że rewolucja wewnętrzna odbywała się równolegle z serią konfliktów zbrojnych i nagłych zmian przymierzy, które objęły całą środkową i południową Italię – sojusz z Kapuą, I wojna samnicka, sojusz z Samnitami, wojna sojuszników z Latynami, Kampanami, Wolskami, Aurunkami i Sidicinami, przybycie do Italii Aleksandra z Epiru (343-338) – i które niespodziewanie potroiły obszar i ludność obywatelską Rzymu, czyniąc go największą potęgą Italii[27]. Było rzeczą nieuniknioną, że nasze źródła skoncentrują się na tym aspekcie tego dramatycznego pięciolecia. I tak Livius był w stanie przedstawić posunięcia rewolucjonisty Tiberiusa Aemiliusa Mamercinusa pr. 341 cos. 339 (określenie Jacquesa Heurgona) – zwłaszcza mianowanie przezeń plebejskiego kolegi w konsulacie, Quintusa Publiliusa Philona, dyktatorem, co pozwoliło tamtemu bez obstrukcji ze strony *patres* przeprowadzić *leges Publiliae* – jako kaprys urażonej dumy za to, że senat odmówił mu tryumfu nad Latynami (Liv. 8.12.10-16), co jeszcze sto dwadzieścia lat później nie leżało w kompetencjach izby. Powiązanie marszu na Rzym zbuntowanych legionów, przewrotu politycznego odbitego w konsularnych *fasti* i przeprowadzenia *leges Publiliae* (a także odwrócenia przymierzy w 341 r., inicjatywy braci Aemiliusów, która okazała się decydującym czynnikiem niebywałego militarno-politycznego sukcesu republiki podczas tzw. wojny latyńskiej), było dopiero dziełem XX-wiecznej historiografii[28].

W dziejach wczesnej i średniej republiki jesteśmy w stanie wyróżnić pięć wielkich konfliktów wewnętrznych, prowadzonych środkami gwałcącymi ustalone reguły życia publicznego i w których kontestatorzy, balansując na krawędzi otwartej wojny domowej, zdołali wymusić na rządzących zmiany głęboko modyfikujące dotychczasowy porządek polityczny, społeczny i ekonomiczny. Fakt, że ustrój republiki rzymskiej okazał się tak mało zdolny do rozwiązywania problemów wspólnoty metodami pokojowymi należy z pewnością łączyć z dwoma zjawiskami, które miały miejsce w pierwszym pokoleniu republiki, a które nie mają odpowiedników w innych znanych nam miastach śródziemnomorskiego świata: powstaniem organizacji plebejskiej, anty-państwowej w dosłownym znaczeniu słowa, i wkrótce potem zamknięciem się odziedziczonej po monarchii elity społecznej w stan patrycjuszy. Powstanie zamkniętego, dziedzicznego stanu

[27] Najlepsza, moim zdaniem, analiza w Toynbee 1965, 1.111-141.
[28] Pierwszym, który zauważył to, co uszło jeszcze uwadze Mommsena i De Sanctisa, był Heurgon 1942, 243-259.

monopolizującego auspicja publiczne, a przez to władzę polityczną, pozbawiło republikę naturalnej klapy bezpieczeństwa, jaką stanowi przenikanie do elity najskuteczniejszych jednostek z niższych warstw. Te ostatnie, skazane dla zaspokojenia swych politycznych ambicji na działania pozalegalne, znalazły po temu idealny instrument w postaci organizacji plebejskiej, początkowo z pewnością nie mającej podobnych celów, o czym świadczy uznanie przez jej członków patrycjuszowskich pretensji do wyłączności w kontaktach wspólnoty z bogami. Upadek decemwiratu przekreślił próbę wyjścia z tej anormalnej, konfliktogennej sytuacji likwidacją zarówno plebejskiego instrumentu permanentnej kontestacji, jak i patrycjuszowskiego przywileju, choć na nieuniknioną walną konfrontację między zamkniętą za auguralnym murem elitą władzy a kontrelitą, zinstytucjonalizowaną odkąd druga secesja wymusiła uznanie plebejskiego państwa w państwie, przyszło czekać jeszcze siedemdziesiąt lat, kiedy objęcie trybuńskim *auxilium* ofiar ekonomiczno-społecznej transformacji lat osiemdziesiątych IV wieku uczyniło organizację plebejską championem plebsu w pierwotnym znaczeniu terminu, radykalnie poszerzając jej społeczną bazę i wprowadzając do jej ideologii – jak się okazało, na stałe – postulat obrony niższych warstw, czyli tego, co dziś nazywamy sprawiedliwością społeczną. Podczas gdy pierwszy skutek tej inicjatywy uczynił ostateczne zwycięstwo politycznych aspiracji plebejskich nieuchronnym (co też nastąpiło definitywnie w latach 342-339), drugi sprawił, że do metod walki wypracowanych w tym czasie – gwałtownych rozruchów, paraliżu instytucji państwowych, secesji – organizacja plebejska uciekła się jeszcze w 287 roku, gdy jej celem była wyłącznie obrona interesów szeregowych obywateli, a tradycyjny przeciwnik – magistratura i senat – były już zdominowane przez plebejuszy w sensie publiczno-prawnym. Świadoma obrona odrębności i kontestacyjnego charakteru organizacji plebsu, w tych czasach już tożsamego z wszystkimi nie-patrycjuszami, a więc 99,9% obywateli, po zdobyciu przez pojedyńczych plebejuszy dostępu do magistratur i senatu, wyziera szczególnie uderzająco z zakazu sprawowania trybunatu i edylatu plebejskiego przez synów byłych urzędników kurulnych, a więc quasi-automatycznie senatorów, funkcjonującego w czasach II wojny punickiej i najprawdopodobniej zniesionego dopiero przez bliżej niedatowalną *lex Atinia*, która kazała cenzorom zapisywać urzędników plebejskich w senacie[29].

Pokój wewnętrzny następnych stu pięćdziesięciu lat był od pewnego momentu głównie wynikiem sukcesów ekspansji militarnej republiki, zwłaszcza bijącej wszelkie wcześniejsze standardy grabieży, która długo pozwalała zaspakajać w miarę bezkonfliktowo ekonomiczne

[29] Badian 1996, 202-204, proponuje T. Atiniusa [Labeona] (*floruit* ca. 165), zapewne syna i ojca homonimicznych trybunów z, odpowiednio, 196 i 131/130 r., z których jeden jest zdecydowanie za wczesny, a drugi za późny jako *auctor* ustawy.

aspiracje wszystkich warstw. Ale między trzecią secesją a tym „złotym wiekiem", który nastąpił dopiero po drugiej wojnie punickiej, były jeszcze trzy prawdziwie bohaterskie pokolenia krwi, potu i łez: wojny z Pyrrhosem oraz dwóch pierwszych wojen z Kartaginą. W tych czasach wielkie konflikty polityczne, takie, w których dochodziło do frontalnego starcia interesów szerokich warstw społeczeństwa obywatelskiego z jednej, a elity władzy z drugiej strony – a mimo żałosnego stanu naszej bazy źródłowej słyszymy o co najmniej dwóch konfliktach potencjalnie równie zapalnych jak omawiane wyżej[30] – były, o ile wiadomo, rozwiązywane pokojowo i legalnie dzięki zdobyczom rewolucyjnych lat, których szczytowym, albo najbardziej widocznym momentem była trzecia secesja: możliwości przeprowadzenia każdej ustawy na *concilium plebis* bez obawy proceduralnej lub religijnej obstrukcji magistratów lub członków kolegiów kapłańskich oraz rozciągnięcia trybuńskiej intercesji na polityczne decyzje magistratów i senatu. Dopiero od tego czasu przemiany publiczno-prawne w Rzymie nabrały charakteru „ewolucyjnego" – jak się okazało, nie na długo, ale to już inna historia.

Żadnego z wielkich konfliktów wczesnej i średniej republiki nie da się porównać pod względem dramatyzmu przebiegu i ogromu konsekwencji z konwulsjami, w których zginęła wolna republika. Ale obok wielkiej rewolucji francuskiej i rewolucji bolszewickiej mówimy też o angielskiej *glorious revolution*, francuskiej rewolucji lipcowej i rosyjskiej rewolucji 1905 roku. Jak Syme miał prawo nazwać historię ostatniego pokolenia republiki rewolucją, tak i my mamy prawo określać tym terminem okresy gwałtownych konfliktów – po łacinie *seditiones, certamina civilia, secessiones* – prowadzących do głębokich zmian ustrojowych, które decydująco kształtowały porządek publiczno-prawny republiki w pierwszej połowie jej istnienia.

I jeszcze jedno. Jeśli powyższe rozważania są słuszne, historia republikańskiego Rzymu to prawie nieustanna rewolucja: w latach 494-287 i od ca. 133 do ustanowienia monarchii Augusta, a pomiędzy nimi najpierw jedyny epizod „prawie demokratyczny" (ca. 287-217/216)[31], potem wojna o przetrwanie (216-201), wreszcie pierwsza, najbardziej „sprawiedliwa" faza grabieży świata (200-ca. 146/145), gdy zyski z imperium rozchodziły się w sposób satysfakcjonujący wszystkie grupy społeczeństwa obywatelskiego. Jednym z czynników, które podtrzymywały rewolucyjnego ducha przez wieki i przez wszystkie gigantyczne zmiany, jakim ulegało to społeczeństwo, była bez wątpienia organizacja plebejska, *in seditione et ad seditionem nata,* jak do pewnego stopnia słusznie pomstuje Quintus Cicero w *De legibus* (3.19b), oraz pamięć o jej wcześniejszych

[30] Kwestia zadysponowania ziemią zdobytą na Sabinach w 290 r. (o ile nie stanowiła jednego z punktów konfliktu, który doprowadził do trzeciej secesji, *vide* Maddox 1983) oraz walka o *lex Flaminia* z 232 r.

[31] Cassola 1962, 241-242. A i wtedy, dokładnie niedługo przed drugą wojną punicką, słyszymy o rozruchach, które zmusiły senatorów do ucieczki na Kapitol (Krüger-Mommsen 1870).

przewagach[32]. Był wszakże jeszcze inny czynnik, chyba ważniejszy, zwłaszcza w pierwszym okresie, decydującym jako ten, gdy organizacja ta powstała i toczyła swoje pierwsze, w przyszłości obrosłe legendą walki[33]: gigantyczna suma jednostkowych problemów ekonomicznych, wprost proporcjonalna do wielkości społeczności rzymskiej co najmniej od czasu transformacji po zdobyciu Veii i katastrofie gallijskiej, która – choćby z uwagi na kluczową rolę szeregowych obywateli we wszczętej tuż przedtem niepowstrzymanej ekspansji militarnej republiki – musiała doczekać się rozwiązania, i to praktycznie w każdym pokoleniu na nowo. Rozwiąz(yw)ania ich podjęła się przedziwna, unikalna w świecie starożytnym organizacja antagonistyczna wobec otwarcie elitarnych instytucji państwowych: i tak potencjalny antagonizm wobec tychże instytucji stał się częścią ethosu plebsu rzymskiego w oryginalnym, szerszym znaczeniu słowa, czyniąc go szczególnie skłonnym do działań, które określamy jako rewolucyjne.

Bibliografia:

Badian, Ernst 1996. "*Tribuni plebis* and *res publica*", w: Linderski, Jerzy (wyd.) 1996. Imperium sine fine. *T. Robert S. Broughton and the Roman Republic*, Stuttgart. 187-213.

Barnes, Timothy D. 2009. "Was There a Constantinian Revolution?", *Journal of Late Antiquity* 2. 374-384.

Bleicken, Jochen 1960. *Das Volkstribunat der klassischen Republik*, München.

Bralewski, Sławomir 2014. "Constantinian shift – the truth or a myth?", *Vox Patrum* 34. 39-53.

Càssola, Filippo 1962. *I gruppi politici romani nel III sec. a.C.*, Trieste.

Cornell, Timothy J. 1995. *The Beginnings of Rome. Italy and Rome from the Bronze Age to the Punic Wars (c. 1000-264 BC)*, London-New York.

Degrassi, Attilio 1947. *Inscriptiones Italiae* XIII 1: *Fasti consulares et triumphales*, Roma.

De Sanctis, Gaetano 1956-1973. *Storia dei Romani*[2], Firenze.

Eder, Walter (wyd.) 1990. *Staat und Staatlichkeit in der frühen römischen Republik*, Stuttgart.

[32] Bleicken 1960 ocenia okres ścisłej współpracy trybunów plebejskich z senatem na lata między II wojną punicką a trybunatem Tib. Graccha; Taylor 1962 zauważa, że ich powrót do kontestacji wobec magistratów i senatu jest widoczny od 151 r.

[33] Symptomatyczny jest pod tym względem wspomniany wyżej wybór Awentynu jako miejsca schronienia się gracchańczyków w 121 r.; *vide* zwłaszcza Nippel 1981.

Flaig, Egon 2003. *Ritualisierte Politik. Zeichen, Gesten und Herrschaft im Alten Rom*, Göttingen.

Gelzer, Matthias 1912. *Die Nobilität der römischen Republik*, Leipzig.

Heurgon, Jacques 1942. *Recherches sur l'histoire, la religion et la civilisation de Capoue préromaine, des origines à 211 a.C.*, Paris.

Hölkeskamp, Karl-Joachim 1987. *Die Entstehung der Nobilität. Studien zur sozialen und politischen Geschichte der Römischen Republik im 4. Jh. v. Chr.*, Stuttgart.

Hölkeskamp, Karl-Joachim 1988. "Die Entstehung der Nobilität und der Funktionswandel des Volkstribunats: die historische Bedeutung der *lex Hortensia de plebiscitis*", *Archiv für Kulturgeschichte* 70, 1988, 271-312.

Hölkeskamp, Karl-Joachim 1990. "Senat und Volkstribunat im frühen 3. Jh. v. Chr.", w: Eder, Walter 1990, 437-457.

Hölkeskamp, Karl-Joachim 2010. *Reconstructing the Roman Republic. An Ancient Political Culture and Modern Research*, Princeton-Oxford.

Krüger, Paul; Mommsen, Theodor 1870. "Anecdoton Livianum", *Hermes* 4. 372-376 (= Mommsen, Theodor, 1909. *Gesammelte Schriften* 7, Berlin. 163-167).

Linderski, Jerzy 1966. *Rzymskie zgromadzenia wyborcze od Sulli do Cezara*, Kraków.

Linderski, Jerzy 1986, 2005. "Religious Aspects of the Conflict of the Orders: the Case of *confarreatio* ", w: Raaflaub, Kurt 1986[1], 244-261, 2005[2] 223-238.

Linderski, Jerzy 1990. "The Auspices and the Struggle of the Orders", w: Eder, Walter 1990, 34-48.

Maddox, Graham 1983. "The Economic Causes of the Lex Hortensia", *Latomus* 42. 277-286.

McGlew, James 1986. "Revolution and Freedom in Theodor Mommsen's *Römische Geschichte*", *Phoenix* 40. 424-445.

Meier, Christian 1966. *Res Publica Amissa. Eine Studie zu Verfassung und Geschichte der römischen Republik*, Wiesbaden.

Millar, Fergus 1984. "The Political Character of the Classical Roman Republic", *Journal of Roman Studies* 74. 1-19.

Millar, Fergus 1986. "Politics, Persuasion and the People before the Social War (150-90 BC)", *Journal of Roman Studies* 76. 1-11.

Millar, Fergus 1989. "Political Power in Mid-Republican Rome: Curia or Comitium", *Journal of Roman Studies* 79. 138-150.

Mommsen, Theodor 1864. *Römische Forschungen* 1, Berlin.

Mommsen 1887-1888. *Römisches Staatsrecht*[3], Leipzig.

Münzer, Ferdinand 1920. *Römische Adelsparteien und Adelsfamilien*, Stuttgart.

Nippel, Wilfried 1981. "Die *plebs urbana* und die Rolle der Gewalt in der späten römische Republik", w: Mommsen, Hans; Schultze, Winfried 1981. *Vom Elend der Handarbeit. Probleme historischer Unterschichtenforschung*, Stuttgart.

Peppe, Leo 1981. *Studi sull'esecuzione personale.* I: *Debiti e debitori nei primi due secoli della repubblica romana*, Milano.

Perl, Gerhard 1957. *Kritische Untersuchungen zu Diodors römischer Jahrzählung*, Berlin.

Poma, Gabriella 1990. "Considerazioni sulla formazione della tradizione annalistica: il caso della sedizione militare del 342 a.C.", w: Eder, Walter 1990, 139-157.

Raaflaub, Kurt (wyd.) 1986, 2005. *Social Struggles in Archaic Rome. New Perspectives on the Conflict of the Orders*, Berkeley[1], Malden-Oxford[2] (expanded and updated edition).

Richard, Jean-Claude 1978. *Les origines de la plèbe romaine. Essai sur la formation du dualisme patricio-plébéien*, Paris.

Richard, Jean-Claude 1992. "Tribuns militaires et triomphe", w: *La Rome des premiers siècles. Légende et histoire, Actes de la table ronde en l'honneur de Massimo Pallottino (Paris 3-4 Mai 1990)* 1992. Firenze. 235-246.

Sumner, Graham V. 1963. "Lex Aelia, Lex Fufia", *American Journal of Philology* 74. 344-350.

Syme, Ronald 1939. *The Roman Revolution*, Oxford.

Taylor, Lily R. 1962. "Forerunners of the Gracchi", *Journal of Roman Studies* 52, 19-27.

Toynbee, Arnold 1965. *Hannibal's Legacy. The Hannibalic War's Effects on Roman Life*, Oxford.

Ungern Sternberg, Jürgen von 1986, 2005. "The End of the Conflict of the Orders", w: Raaflaub, Kurt 1986[1], 353-377, 2005[2] 312-332.

Van Dam, Raymond 2009. *The Roman Revolution of Constantine*, Cambridge.

Werner, Robert 1963. *Der Beginn der römischen Republik*, München.

Ziolkowski, Adam 1999. "La scomparsa della clientela arcaica: un'ipotesi", *Athenaeum* 87. 369-382.

Ziolkowski, Adam 2000. *Storia di Roma*, Milano.